

GDZIE BYŁ WTEDY BÓG?

Gdy dochodzi do tragedii, wielu pyta: gdzie był wtedy Bóg? Dlaczego dopuścił do czegoś, co w ludzkim pojęciu jest złe? Czy niezawinione cierpienia nie przeczą Jego istnieniu? Odpowiedzi – także tych udzielanych po roku

1755 – mogło być co najmniej kilka. Racjonalnego wyjaśnienia przyczyny istnienia zła podjął się na początku osiemnastego wieku Leibniz w *Teodycei*, największym traktacie, który opatrzył podtytułem *O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*²⁴. Jego poglądy zostawiły głęboki ślad w literaturze niemieckiej, nie tracąc na znaczeniu nawet po wystąpieniach Kanta.

Leibniz rozwijał swoją filozofię niesystematycznie, pisząc krótkie, polemiczne teksty oraz komentarze; *Teodycea* była jego pierwszą dłuższą pracą. Zawarta w niej argumentacja opierała się jednak również na odwołaniach – do Pisma Świętego, zwłaszcza listów św. Pawła²⁵, myśli św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu, Lutra, doktryn manichejczyków, przede wszystkim zaś do poglądów Pierre’a Bayle’a, który w dziele *Réponse aux questions d’un provincial* [„Odpowiedzi na pytania pewnego mieszkańca prowincji”]²⁶ wyrażał wątpliwość co do istnienia Boskiej opatrności i utrzymywał, że nie można obalić manichejskiej tezy o istnieniu dwóch pierwotnych zasad dobra i zła, a tym samym przeczył dogmatowi o wszechmocy jedyne Boga²⁷. Leibniz, zachęcony przez królową Prus Zofię Karolinę, postanowił wyjaśnić sprzeczność między faktem istnienia zła a założeniem, że świat został stworzony przez Boga jako dobry²⁸. Dość niejednoznaczne słowo „teodycea”, wymyślone i użyte przez Leibniza jedynie w tytule traktatu, złożone z morfemów „theós” (z gr. bóg) i „dike” (z gr. sąd) i oznaczało „doktrynę sprawiedliwości Bożej” lub „doktrynę usprawiedliwiania Boga”²⁹.

Przy założeniu istnienia Boga-Stwórcy, który stworzył świat w pełni uporządkowany – a tak rozumował Leibniz – słabym punktem wydawał się fakt obiektywnego istnienia zła. Czy było dziełem Boga? Jeśli tak, to można było wątpić w Jego dobroć, ponieważ zło było źródłem cierpienia. A jeśli było od Niego niezależne, to fakt ten przeczyłby Boskiej wszechmocy. Leibniz powtarzał za św. Augustynem, że Bóg pozwolił na zło, aby wydobyć z niego większe dobro, oraz za św. Tomaszem z Akwinu, iż przyzwolenie na zło prowadzi ku dobru wszechświata. W świecie pomyślanym jako zaplanowany porządek zło

²⁴ Zob. G.W. Leibniz, *Teodycea. O dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*, tłum. i oprac. M. Frankiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

²⁵ Por. tamże, s. 82. „Lecz jeśli nasza nieprawość uwydatnia sprawiedliwość Bożą, to cóż powiemy? Czy Bóg jest niesprawiedliwy, gdy okazuje zagniewanie?” (Rz. 3,5).

²⁶ Zob. P. Bayle, *Réponse aux questions d’un provincial*, R. Leers, Rotterdam 1704.

²⁷ Por. J. Kopaniś, *Wstęp. Siła dedukcji i słabość człowieka. Tragiczny optymizm Leibniza*, w: Leibniz, dz. cyt., s. XII.

²⁸ Na temat opatrności Leibniz wypowiadał się także w krótszych tekstach, w *Rozprawie metafizycznej* oraz w *Zasadach natury i łaski* (zob. G.W. Leibniz, *Wyznanie wiary filozofa. Rozprawa metafizyczna. Monadologia. Zasady natury i łaski oraz inne pisma filozoficzne*, tłum. S. Cichowicz, J. Domański, H. Krzeczkowski, H. Moese, oprac. S. Cichowicz, PIW, Warszawa 1969).

²⁹ Kopaniś, dz. cyt., s. VII.

miało do spełnienia określoną rolę: „Możliwe – dowodził Leibniz – że złu towarzyszy jakieś większe dobro”³⁰.

„WHATEVER IS, IS RIGHT”

Po trzęsieniu ziemi zaatakowano nie tylko *Teodyceę* Leibniza. Równie popularny co krytykowany był wówczas angielski poeta Aleksander Pope, podzielający pogląd Leibniza na temat harmonii działającej we wszechświecie. W *Wierszu o człowieku*³¹ [*Essay on Man*] opublikowanym w latach 1733 i 1734 dowodził, że wszystko, co istnieje, jest dobre. Nawiązywał do teleologii Leibniza oraz idei świata jako jedności³², zgodnie z którą wszystkie elementy – duchowe i materialne – są ze sobą ściśle połączone w wielkim (złotym) łańcuchu bytów, złożonej z entelechii „drabinie”, na której, patrząc od dołu, znajdowały się kolejno formy nieożywione, rośliny, zwierzęta, człowiek oraz istoty duchowe:

Potężny łańcuch tworów! od Boga zaczęty,
Idą potem anioły i człowiek z zwierzęty,
[...]
Od niebios do nicości ten związek się trzyma.
[...]
Gdybyśmy z wyższą władzą chcieli działać sprzecznie,
Więc niższe by na naszą cisnęły koniecznie:
Inaczej by się przerwał ten związek stworzenia,
Gdzie ieden krok chybiony równowagę zmienia³³.

Według zasady, którą Pope ujął w formułę: „Whatever Is, is Right”³⁴, każda istota ma swoje miejsce w świecie. Wszystko, co istnieje, jest odpowiednie, właściwe (ang. right). W niemieckim tłumaczeniu powiedzenie funkcjonowało w zniekształconej wersji jako „Alles ist gut” („wszystko jest dobre”) – taki przekład był nadużyciem, ponieważ wprowadzał nieobecna u Pope’a kategorię

³⁰ Leibniz, *Teodycea*, s. 480.

³¹ Zob. *Wiersz o człowieku*, Alexandra Pope. Z *Angielskiego* przełożony przez L. Kamińskiego, Nakładem Zawadzkiego i Węckiego, Warszawa 1816.

³² Wyobrażenie „łańcucha bytów” było popularne zarówno wśród poetów angielskich, jak i niemieckich: Albrechta von Hallera, Immanuela Kanta, Johanna Lamberta, Johanna Gottfrieda Herdera i Friedricha Schillera. Do listy nazwisk dodać należy także Goethego i Hölderlina. Por. A.O. Lovejoy, *Wielki łańcuch bytu. Studium z dziejów idei*, tłum. A. Przybysławski, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999, s. 213n.

³³ *Wiersz o człowieku*, Alexandra Pope, s. 10.

³⁴ *An Essay on Man by Alexander Pope*, I, 51, London 1763, s. 8 (por. I, 294; III, 231; IV, 145; IV, 394).

wartościującą. Na przesłance, że „wszystko jest dobre” (to znaczy: właściwe) poeta opierał interpretację zła³⁵.

Pope’owi nie chodziło jednak o uznanie stworzenia za dobre, ale o wskazanie na wyższość porządku ogólnego nad interesami poszczególnych ogniw łańcucha, które przyczyniały się do korzyści ogółu. Autor *Wiersza o człowieku* myślał podobnie jak Leibniz:

Tak gdy wszystkie ustawy stopniami się wiążą,
I zgodnie do całości utrzymania dążą,
Gdyby z nich najmniejszy która zoczyła przypadkiem,
Nieta tylko lecz ogół groził by upadkiem³⁶.

Według Pope’a w porządku naturalnym miał swe źródła ład społeczny, oparty na „jedności, porządku, i powszechny zgodzie”³⁷. „Teodycea” Pope’a – na wzór Leibniza – polegała na zrzuceniu winy za zło bezpośrednio na człowieka, który ośmielał się uważać świat za miejsce stworzone specjalnie dla niego. Innym utrudnieniem zrozumienia porządku na świecie było ograniczone poznanie, a więc niemożność uchwycenia sensu „właściwej” całości. Błędna interpretacja rzeczywistości prowadziła do zwątpienia w Boską sprawiedliwość³⁸.

Na niezwykłą interpretację łańcucha bytów w poezji niemieckiej wskazuje Marion Hellwig, która zestawia formułę „alles ist gut” z ukrzyżowaniem Chrystusa³⁹. W hymnie Friedricha Hölderlina *Patmos* z roku 1801 śmierć Chrystusa jawi się jako „miłość ostateczna”⁴⁰, której wspomnienie w „godzinie Wieczery”⁴¹, wypowiedziane przez samego Pana, nabiera eschatologicznego charakteru:

[...] bo nigdy dosyć
Nie wyrzekł o dobroci
Słów, wtedy, by dodać otuchy, gdy
Ujrzał to, gniew świata.
Bo wszystko jest dobre. I umarł. Wiele by można
O tym mówić [...]⁴².

³⁵ Polski tłumacz także nie uniknął wartościowania: „To co człowiek w swym własnym stosunku złém zowie, / Jest i musi być dobrém w ogólny osnowie” (*Wiersz o człowieku, Alexandra Pope*, s. 3).

³⁶ Tamże, s. 11.

³⁷ Tamże, s. 37.

³⁸ Por. M. Hellwig, „*Alles ist gut*”. Zur Bedeutung einer Theodizee-Formel bei Pope, Voltaire und Hölderlin, w: *Das Erdbeben von Lissabon und der Katastrophendiskurs im 18. Jahrhundert*, s. 217.

³⁹ Por. tamże, s. 225-229.

⁴⁰ F. Hölderlin, *Patmos*, w: tenże, *Poezje zebrane*, tłum. A. Lam, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk 2015, s. 354.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

Śmierć ukazana jest tu jako dobro, którego na razie nie można rozpoznać. Poeta świadomie pomija milczeniem historię zbawienia: „Vieles wäre / Zu sagen davon”, ponieważ jeszcze się nie dopełniła. Marion Hellwig zauważa, że ostatnie słowa Chrystusa wypowiedziane na krzyżu: „dokonało się” (J 19,30) stanowią odpowiednik formuły „alles ist gut”. Hölderlin uznaje śmierć Chrystusa oraz formułę „dokonało się” za początek, a nie zakończenie historii zbawienia.